

NAFTA I GAZ
CHEMIA
FARMACJA
PAPIER
PALIWA
CERAMIKA
I SZKŁO

SPCCH

industrialAll

SOLIDARNOŚĆ

POLSKIEJ CHEMII

WARSZAWA **11**
318 ROK XXV
LISTOPAD
2016

MIESIĘCZNIK KRAJOWEGO SEKRETARIATU PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

◉ Nowy „Tygodnik Solidarność ! ◉ Chroń nasze logo ◉ Dialog w branży szklarskiej ◉ Police bez śmieciówek ◉ Dialog społeczny w europejskiej chemii ◉ Czy Rosja z Niemcami uderzy w Grupę Azoty? ◉ Papieski medal dla Karoliny ◉ Od białego do czerwonego caratu ◉

„Granice Rosji nigdzie się nie kończą”... W.W.Putin - 2016

"Związek Radziecki, jest nie tylko naszym sojusznikiem – to jest powiedzenie dla narodu. Dla nas, ZSRR jest naszą Ojczyzną, a granic naszych nie jestem w stanie dziś określić, dziś są za Berlinem, a jutro będą na Gibraltarze" - Mieczysław Moczar, właśc. Mikołaj (Nikołaj) Demko vel Diomko - 1950.

Parę dni temu świat obiegł filmik, na którym prezydent Rosji, Władimir Władimirowicz Putin zażartował sobie na temat granic Rosji. Nie jestem pewien czy wszyscy zdają sobie sprawę jak myśl wygłoszona żartobliwie ma się do bardzo ponurej rzeczywistości.

Zacytuje świetnego znawcę Rosji, Jana Kucharzewskiego, który w 1949 r. przekazał na piśmie wcale nie zabawną obserwację. Zacytuje ją z książki pt. „Od białego do czerwonego caratu”, Oficyna wydawnicza „Graf”, Gdańsk 1990 (str.9-11):

Głównym zadaniem kniaziów Moskwy było poszerzanie państwa. Rozszerzaniu temu nadawano pozory prawa i słuszności, nazywano je *jednoczeniem ziemi ruskiej*. W istocie, *jednoczenie* owo odbywało się drogą gwałtu i strasznych okrucieństw, wobec woli ludności.

Fikcja *jednoczenia narodowego* była pozorem mającym osłonić akty przemocy; gwałtowni towarzyszyła obluda. To rozszerzanie Moskwy odbywało się żywiołowo.

Moskwa położona w środku łądu, u źródeł wielkich rzek, wiodących do Oceanu Lodowatego, mórz Bałtyckiego, Czarnego, Kaspijskiego, rozpierała się na wszystkie strony i podbijając dziesiątkami obce plemiona i państewka, wciąż „jednoczyła ziemię ruską”. Gdy przedsięwzięła na jakiś kraj wyprawę, już z góry ogłaszała, że ona jej się z prawa należy.

Okazała już w swych barbarzyńskich początkach mistrzostwo w wynajdywaniu i komponowaniu tytułów własności do ziem obcych. Podbijając kraje niszczyła ich odrębne rządy, tępiła lub więziła rody panujące i możliwe, ujarzmiła ludność. Popęd do jedności, do jednolitości, złowrogi szła niwelacyjny stawał się instynktem rządu i narodu.

A czemu miała służyć cytowana wyżej „ustawka” telewizyjna? Jan Kucharzewski też daje odpowiedź: *Wreszcie carowie i ich słudzy celowali w sztuce przedstawiania siły moskiewskiej w rozmiarach powiększonych. Wszyscy ci władcy, od Iwanów do Katarzyny i Mikołaja I, posiadli dar imponowania światu swą potęgą, bardziej powierzchowną niż istotną, w każdym razie nie mającą trwałych podstaw w organizacji społecznej i wewnętrznym ładzie.* ■

„Tymczasowy”, blogmedia24.pl

Czytając te mrozące krew żyłach cytaty popatrzyłam na historię Europy i Świata. W każdej epoce piekło rozpoczynało się od imperialistycznych apetytów Rosji. Kraiku z początku małego i marnego. Zacoфанego o epoki wobec „Zachodu”, który wciąż stał kością w gardle Ruskich możnowładców.

Nędza ludzi żyjących na „niehumanitarnej ziemi” trwa od wieków do dziś. Terror, którym jest ta ludność rządzona zmienia tylko

swoją „formułę”. Od „czarnej sotni”, przez „oprócznię” po „smiersz”, NKWD itd...

Niczym przecież nie różni się car Piotr, od Lenina, Stalina, kolejnych „sekretnarzy”, których od cara różni tylko to, że „sekretnarze” nie wprowadzili jeszcze dziedzicznego tronu.

Podczas, gdy carska Rosja zagarniała ziemie leżące w zasięgu jej ręki, to Rosja zbudowana na doktrynach Lenina & Stalina zamarzyła sobie panowanie nad światem. I dąży do tego bez przerwy z żelazną konsekwencją.

Rozmieszczeni po całym świecie „śpiochy” budzeni są w odpowiednim czasie do odpowiednich zadań. Krach gospodarczy przełomu lat 1970/1980, który na krótko lekko przygiął rosyjskie kolana spowodował tylko modyfikację planów. Lewaccy terroryści destabilizujący Europę pod koniec lat 60. objawili się jako „komisarze” Unii Europejskiej. Bardzo sprytnie, za zgodą ludności krajów Europy Wschodniej przenieśli zreformowaną „komunę” na Zachód. Jak mówi prof. Ryszard Legutko *Elity zachodnie cierpią na tyranofilię. „Lewicowcy lubią i zawsze lubili tyranów”*

Mam nadzieję, że „proroctwo” bolszewickiego kata, Mieczysława Moczara, utrzymywanego w polskich władzach aż do roku 1985, a potwierdzone przez obecnego cara Rosji zostanie zatrzymane przez Polaków. Pomiędzy „śpiochów”. ■

Michał Orlicz

Kadr z filmu „Car”



Nowy „Tygodnik Solidarność”

„Tygodnik Solidarność” w nowej szacie graficznej ukazuje się ze znaną datą 11 listopada. Chcieliśmy podkreślić w ten sposób przywiązanie pisma do propolskiego punktu widzenia.

Drodzy Czytelnicy! Oddajemy dziś w Wasze ręce odnowiony „Tygodnik Solidarność”. Po kilkunastu latach zmieniamy jego szatę graficzną i zwiększamy liczbę stron - z 44 do 68.

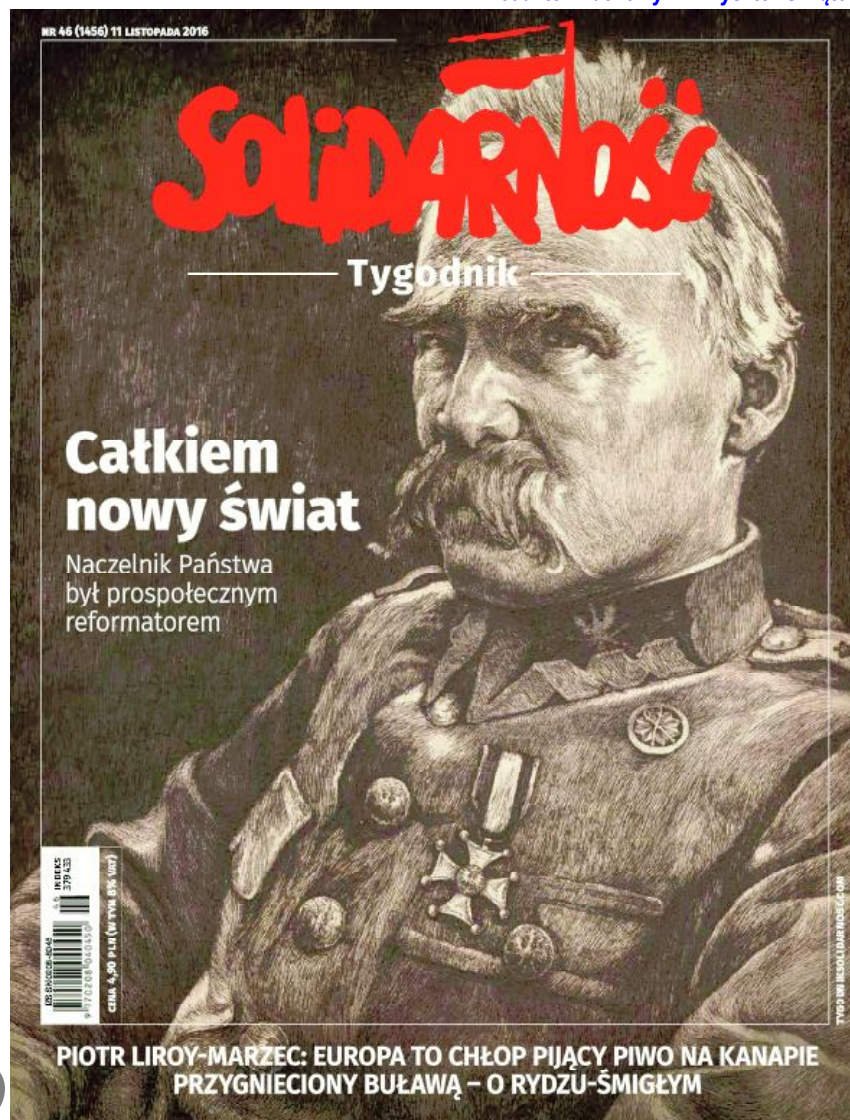
Tygodnik zaczyna być łamany jak nowoczesne pismo, nie odbiegające wizerunkiem od innych magazynów, które ukazują się na rynku. Wzbogacamy ofertę tematyczną - rozszerzamy takie działy jak: społeczeństwo, związek, kraj, historia czy sport, ale wprowadzamy też nowe: psychologia (w tym numerze zamieszczamy tekst: „O aborcji bez ściemy”), zdrowie (w bieżącym artykule o tym, jak rzucić palenie) czy „świat wokół nas”. W tym ostatnim będziemy prezentować zarówno nowinki technologiczne, jak i ciekawostki naukowe. Nie zabraknie, jak dotąd, analiz politycznych i opinii felietonistów. Nowum będzie głos blogerów - dziś w internecie toczą się istotne debaty, często dużo głębsze niż te oficjalne.

Nowy „Tygodnik Solidarność” to efekt kilkumiesięcznej pracy. Graficy odnowili logo

pisma, zaproponowali także zupełnie inną czcionkę - większą i bardziej przyjazną dla oka. Przygotowaliśmy inny układ tygodnika - ze zmienioną strukturą działów. Tygodnik będzie miał od tego numeru wyrazistże okładki i prezentował większe, soczystsze zdjęcia, pozyskiwane także z agencji fotograficznych.

Pierwszy „Tygodnik Solidarność” w nowej szacie graficznej ukazuje się ze znaną datą - 11 listopada. Naszym tematem tygodnia jest w tym numerze „Całkiem nowy świat”, który powstał po I wojnie, razem z odrodzoną Rzeczpospolitą. Data 11 listopada nie została wybrana przypadkowo. Chcieliśmy podkreślić przywiązanie „Tygodnika Solidarność” do propolskiego punktu widzenia. Liczymy na życzliwe przyjęcie i promocję pisma zarówno w kręgach związkowych, jak i rodzinnych. A ukazanie się odnowionego „Tygodnika Solidarność” w Święto Niepodległości niech będzie zapowiedzią odzyskania przez tydzień znaczenia jednego z najbardziej opiniotwórczych mediów w Polsce. ■

Redaktor Naczelny – Krzysztof Świętek



Połowy miesiąca

Wrzesień, tydzień I

Nie oddamy kultury! Pod tym hasłem protestowało lewactwo tzw. kultury. *Wejdziemy tam, do tych urzędów, do tych ministerstw, do Sejmu i powieśmy im, tym wszystkim politykom, basta (...)* A mam złość w sobie, mam frustrację, mam gniew i nieodpartą chęć robienia, demolowania powiedział Kłak. Nie wiecie państwo kto to Kłak? Ja też nie wiem. Ale jak widać w mniemaniu tych od kongresu kultury należy ona do kłakopodobnych...

○ Ci od dość wulgarnego czarnego poniedziałku, a raczej te, zapowiedziały że *nie złożą parasolek* (to od deszczowej pogody w dniu protestu). To hasło obnaża nędzę intelektualną, bo zamienia istotny problem w głupawe hasło, ale czegoż można spodziewać się po prostackim lewactwie?

○ Ze śmiesznych rzeczy: jedna z Bredzik-Durnowatych wykrzykiwała: *Dość dyktatury kobiet* nieśmiało podjęte przez stojące w pobliżu protestujące (magia tłumu). Nic dziwnego, jej guru Petru zaraz po opowiadaniu bzdur o chłopcach chodzących do ginekologa popisał się bon-motem: *głowa psuje się od góry...*

○ Co mi przypomina jak na studium wojskowym w czasach PRL, prowadzący zajęcia, emerytowany chyba, matoł-pułkownik krótko scharakteryzował działającą wówczas opozycję: *zawsze znajdą się ci co będą sikać pod prąd przez ucho od szpilki...*

○ Po debacie sejmowej ustawa tzw. aborcyjna została przez posłów odrzucona. Opozycja uznała, że to jej sukces, należy jednak zauważyć, że opozycja nie wiedziała, podobnie zresztą jak rządzący, czy jest za czy przeciw...

○ Jeśli zaś chodzi o Petru i jego małpy, to należy odnotować decyzję PKW o odrzuceniu sprawozdania rocznego z działalności partii. Wychodzi na to, że teraz Nowoczesna będzie dostawała zero złotych z budżetu, co oczywiście cieszy...

○ Rząd zakończył rozmowy z Francuzami o kontrakcie na dostawę Caracali. Nie kupujemy. Francuzi się obrazili, Komorowski i obywatelscy również. Że Francuzi, to się nie dziwię, muszą teraz, jak to się nowoczesnie mówi, dokonać w firmie restrukturyzacji. Ale opozycja? Czyżby pogłoski o wymianie Tuska za Caracale były prawdziwe?

○ A propos Tuska. Na pytanie w wywiadzie czy wyobraża sobie, że rząd nie poprze Tuska na kolejną kadencję, Kaczyński odpowiedział, że i owszem, wyobraża sobie.

Ja też to sobie wyobrażam.

Połowy miesiąca

Wrzesień, tydzień II



Tydzień bez właściwości. Media opozycji atakowały jak dawniej, może tylko TVN wzmocnił akcenty nawołując do protestów czarnych parasolek pod domem Kaczyńskiego. Czy parasolki mnie słyszą?! nawoływała i zwoływała prezenterka z tejże telewizji. Trochę ich przyszło...

○ Nie pamiętam, by w rocznicę wprowadzenia stanu wojennego tak samo nawoływali do zbierania się pod domem Jaruzelskiego...

○ Podobnie puścili (jak wcześniej z ustawą aborcyjną) fałszywkę z cytatem z Kaczyńskiego. Piszę fałszywkę, bo wyrwali mały fragment, który miał inny sens niż niedługa, ale za to cała wypowiedź. To miało rozgrać fanów, i wielu rozgrzanych zostało.

○ W walce z PIS kwestia aborcji zastąpiła odchodzące oręże jakim był trybunał, co widać, bo Komisja Wenecka znowu coś tam ogłosiła, coś co zresztą wiedzieliśmy wcześniej z wypowiedzi Rzeplińskiego, i co już nikogo nie obeszło.

○ Ponieważ faceci nie walczą parasolkami, grzano również wojskowymi śmigłowcami. Rząd zakończył negocjacje z Francuzami i będzie szukał nowego kontraktu. Ale okazuje się, że francuskie Caracale wyzwoliły w opozycji rzeszę ekspertów. W rankingu głupot wygrał Grabiec (PO), co jest warte odnotowania bo pokonał nawet Petru: *To jest chyba afra 25-lecia. Nie przypominam sobie, żeby była taka afra, w której politycy rządzący mogli doprowadzić do utraty 13 miliardów złotych.* Krótko mówiąc według Grabca niewydane pieniądze są pieniędzmi straconymi. To warte jakiejś nowoczesnej nagrody...

○ Chyba będzie kongres edukacji. Po tym jak opozycja spod znaku kodu zorganizowała kongresy sędziów, kultury i historyków czas na nauczycieli. ZNP już zaproteutowało przeciwko likwidacji gimnazjów. Tak naprawdę protestowali w imieniu obrońcy miejsc pracy, tylko nie wypadało się do tego przyznać, bo taka prywatna tłumów nie porwie. I zresztą nie porwała.

○ Rząd zawiesił ustawę o podatku handlowym na rok z okładem. Dlaczego? Ano dlatego, żeby unijni towarzysze mieli czas zbadać jej zgodność z tym i owym. Jak się okazuje można w takich sprytny sposób z zagranicy blokować zmiany w Polsce (a może raczej chronić interesy własnych firm). Jednak jesteśmy kolonią, co by Kaczyński nie mówił...

○ Ku zdziwieniu wszystkich prezesem telewizji został prezes telewizji. A to niespodzianka.

„Solidarność” planuje ogólnopolską kampanię na temat swego logo

„Solidarność” postanowiła przeprowadzić ogólnopolską kampanię społeczną na temat swego logo i jego prawnej ochrony. Związek chce zwrócić uwagę, że jego znaku nie można wykorzystywać niezgodnie z wartościami, które są zapisane w jego statucie, i bez jego zgody.

Uchwałę dotyczącą ochrony logo i zobowiązującą Komisję Krajową (KK) NSZZ „Solidarność” do przeprowadzenia ogólnopolskiej kampanii informacyjnej w tej sprawie podjął XXVIII Krajowy Zjazd Delegatów Związku.

„Z każdym pójdziemy do sądu i będziemy na drodze prawnej ścigać - nawet z powództwa cywilnego - wszystkich, którzy będą bez naszej zgody i wiedzy używali naszego logo. Ale też potrzebna jest kampania społeczna. I taką decyzję podjęli delegaci, zobowiązując Komisję Krajową do przeprowadzenia dużej, społecznej kampanii na temat naszego logo” - powiedział PAP rzecznik KK NSZZ „Solidarność” Marek Lewandowski.

Jak podkreślił, coraz częściej w ostatnim czasie zdarzają się przypadki, że logo „Solidarności” „jest wykorzystywane do rzeczy, które zupełnie nie korespondują z jego statutem”.

„To jest związek zawodowy chrześcijański, który naukę społeczną Kościoła ma wpisaną w statut. To związek, którego patronem jest bł. ks. Jerzy Popiełuszko. I wykorzystywanie logo takiego związku, np. do promowania aborcji, jak to było w przypadku pierwszego czarnego protestu, jest czymś absolutnie niedopuszczalnym” - oświadczył rzecznik KK NSZZ „Solidarność”.

Na początku października w grafice służącej promocji „czarnego protestu”, nawiązującej do historycznego plakatu „W samo południe”, a zachęcającego do głosowania w wyborach 4 czerwca 1989 r., pojawiło się logo „Solidarności” oraz sylwetka kobiety w spódnicy i kowbojskim kapeluszu na głowie. Prokuratura Okręgowa w Gdańsku odmówiła wszczęcia śledztwa po zawiadomieniu złożonym przez związek, który zarzucił organizatorom „czarnego protestu” bezprawne wykorzystanie swego znaku.

Lewandowski zaznaczył, że uchwała w sprawie ochrony logo, przyjęta podczas odbywającego się w Płocku 28. Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”, odwołuje się do podobnego dokumentu z 1989 r. ówczesnej Krajowej Komisji Wykonawczej związku, której sygnatariuszami byli zarówno delegaci uczestniczący w obecnym zjeździe, jak i Lech Wałęsa, Władysław Frasyniuk, Adam Michnik, Jerzy Stępień i inni, którzy odeszli ze związku.

„To, że oni odeszli ze związku, nie może odbierać nam prawa do tego, że ten znak, że związek jest ciągle tym samym. To, że mamy dzisiaj inne zdanie, a często stanęliśmy po przeciwnych stronach barykady, nie oznacza, że ktoś ma prawo odbierać nam prawo do znaku” - powiedział rzecznik KK NSZZ „Solidarność”. Oceniał przy tym, że uchwała o ochronie logo związku, przyjęta na krajowym zjeździe jego delegatów i nawiązująca do uchwały z 1989 r., „potwierdza, że nie było pierwszej i drugiej Solidarności”.

Lewandowski przyznał, że sposób przeprowadzenia kampanii wymaga jeszcze szczegółowego opracowania. „Decyzja jest jasna. Mamy przeprowadzić dużą społeczną kampanię edukacyjną, czym jest logo +Solidarności+ i do kogo to logo należy” - dodał Lewandowski.

Obiadujący w Płocku 28. Krajowy Zjazd delegatów NSZZ „Solidarność” przyjął także uchwałę o podtrzymaniu tradycji Ogólnopolskiej Pielgrzymki Ludzi Pracy do sanktuarium Matki Bożej Jasnogórskiej. Lewandowski zaznaczył, że jej inicjatorem był patron związku, bł. ks. Jerzy Popiełuszko, który „wskazał, że to powinno być główne dziękczynienie związkowców”.

W 1983 r. ks. Jerzy Popiełuszko zorganizował pierwszą pielgrzymkę do Częstochowy dla pracowników Huty Warszawa, która w kolejnym roku - na jego wezwanie - przerodziła się w Ogólnopolską Pielgrzymkę Ludzi Pracy.

28. Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”, który obraduje w Płocku pod hasłem „Dialog społeczny - drogą do normalności”, rozpoczął się w czwartek. W jego inauguracji uczestniczyli prezydent Andrzej Duda i premier Beata Szydło. Główna część zjazdu była poświęcona realizacji zobowiązań podjętych w kampanii wyborczej z 2015 r. przez prezydenta i PiS, a także realizacji „Uchwały programowej” samego związku. W piątek, w drugim i ostatnim dniu zjazdu, omawiane są zmiany w statucie NSZZ „Solidarność”.

www.gazetaprawna.pl

Na stronie internetowej
www.tygodniksolidarnosc.com
można kupić
wydanie elektroniczne tygodnika

KSPCH NSZZ "Solidarność"
ul. Karolkowa 22/24
01-207 Warszawa
tel. 226913575 i 785192803

KSPCH zatrudnia prawnika
Dariusz Sobolewski
e-mail: sobol144@wp.pl
tel. 609-808-747; 697 00 18 18

Spotkanie Partnerów Społecznych Branży Szklarskiej

W dniach 08-09 listopada 2016r. w „Jodłowym Dworze” w Jodłowej, odbyło się XVII Spotkanie Partnerów Społecznych Branży Szklarskiej.

Pracodawców reprezentowali: Jan Świątek – Prezes Związku Pracodawców „Polskie Szkło”; Piotr Kar-daś – Sekretarz Związku Pracodawców „Polskie Szkło”; Aneta Szymańska Jankowicz – Dyrektor ds. Personalnych Saint-Gobain, Oddział Glass w Dąbrowie Górniczej; Anna Bodziachowska – Menadżer Zasobów Ludzkich, Stolzle Częstochowa Sp. z o.o.

Związki Zawodowe reprezentowali: Bogdan Pałacz – przewodniczący federacji ZZPChSiC; Mirosław Jakubowicz – przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Szkło; oraz inni koledzy związkowcy z OPZZ z firm w Żorach Krośnie, Dąbrowie Górniczej. Augustyn Stachowicz – przewodniczący Związku zawodowego KONTRA 2000 w Pilkington Polska, Sandomierz, Mirosław Miara – przewodniczący KSPCH NSZZ Solidarność; Łukasz Cieśła i Marcin Miedziński – NSZZ Solidarność z Huty Szkła Stolzle w Częstochowie. NSZZ Solidarność mieli jeszcze reprezentować koledzy z O-I Produkcja Polska S.A., Jarosław, ale nie przyjechali.

W naszym Sekretariacie jest to jedyna branża, która ma działający od lat, zapisany w porozumieniu - dialog społeczny ze związkiem pracodawców i mnie osobiście dziwi dlaczego jest takie słabe zainteresowanie udziałem w obradach naszych kolegów z firm z branży szklarskiej.

Program obrad przebiegał następująco: w pierwszym punkcie omówiono sytuację w przemyśle szklarskim w Polsce i w Europie. Sekretarz Związku Pracodawców „Polskie Szkło” przedstawił obszerną prezentację na ten temat. W następnym punkcie Mirosław Miara – przewodniczący

KSPCH NSZZ Solidarność omówił obszernie temat Ponadzakładowych Układów Zbiorowych Pracy, Porozumień Branżowych. Omówiłem stan aktualny i zaproponowałem pewne rozwiązania, między innymi podpisanie w branży szklarskiej porozumienia branżowego w którym byłoby tylko kilka punktów np. płaca minimalna w branży, wynagrodzenie za pracę w niedzielę, czy warunki zatrudniania pracowników tymczasowych. Do spotkania wiosennego, uczestnicy mają przysłać mi propozycje takich punktów.

Mirosław Jakubowicz – przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Szkło, omówił problem stanowisk szczególnych w przemyśle szklarskim i przedstawił prezentację. Omówił również zagadnienie zatrudnionych 50+ w branży szklarskiej i przedstawił prezentację w tym temacie.

Uczestnicy obrad uzgodnili również tematy na Podzespół Branży Szklarskiej, który odbędzie się najprawdopodobniej w grudniu, tradycyjnie w Centrum Dialogu w Warszawie.

Na zakończenie podpisaliśmy Aneks do „Porozumienia ramowego w sprawie dialogu autonomicznego w branży szklarskiej”. Aneks zawiera przyjęcie jako strony Porozumienia nowych partnerów tj. Federację ZZ szkło oraz ZZ Kontra 2000.

Uważam, że tego typu spotkania są potrzebne, natomiast na ile one mogą być efektywne, zależy to również między innymi od nas związkowców i od naszego zaangażowania a tym niestety nie możemy się póki co zbyt pochwalić. Mam nadzieję, że na spotkaniu wiosennym, będzie lepsza nasza frekwencja i aktywność. ■ **Mirosław Miara**



Połowy miesiąca

Wrzesień, tydzień III

Ze stanowisk kierowniczych w policji zostaną usunięci ci, którzy kariery rozpoczęli w MO i w ZOMO. Ponoć chodzi o blisko 500 funkcjonariuszy. Co tu ciekawego? Ano to, że policję mamy od 1990 r. a tyłu ich się jeszcze ostało...

○ Schetyna (PO) ma pecha. Nie układa się facetowi od dawna i chyba tak już zostanie. Tym razem mianowany przez niego komisarz dla Grubej Hanki okazał się być wart pałaca. „Superexpress” wytropił, że znany z rynku warszawskich nieruchomości mecenas reprezentował całkiem niedawno rodzinę komisarza Pohla w sprawie odzyskania kamienicy. Oj, udało się Schetynie, udało, znalazł lekarstwo na chorobę...

○ PIS postanowił stworzyć ustawą komisję do sprawdzenia kilku tysięcy przejęć gruntów i kamienic. I jeśli znajdą coś nie tak, to przedmiot przekreśli ma wrócić do państwa. A jeśli zostało to sprzedane, to będą wielomilionowe kary. Oj, jak to się opozycji nie spodobało. I to całej, czego nie rozumiem, bo przecież nie wszyscy kradli...

○ Macierewicz w wywiadzie dla „Gazety Polskiej” powiedział o nagraniach ze Smoleńska, na których rozmawiają Pusk z Tutinem. Okazuje się, że to się wszystkim nie podoba. Obserwujemy nagonkę na Macierewicza pod tytułem *stare nagrania, wszyscy je widzieli*. Otóż nie, nie wszyscy, ja na przykład nie.

○ Nie rozumiem o co chodzi, wszyscy są ruskimi agentami? Przecież takimi nagraniami powinna zająć się ówczesna komisja badająca wypadek, prokuratura wojskowa oraz powinien wszystkich poinformować ówczesny premier Pusk. Przecież na nagraniu Tutin mówi co innego niż potem napisała generał Anodina, a to się Pusko wi tak nie podobało, miał nawet jakieś uwagi. I pomyśleć, że mógł Anodinę załatwić jedną taśmą...

○ Macierewicz podpadł również *caracalami*. Nawet w Sejmie debatowali na ten temat i wygląda, że przetarg nie dość że był niekorzystny, to jeszcze ustawiony. Oj powinien ktoś siedzieć, powinien, to się po prostu należy jak psu micha....

○ Sejm postanowił ponadto zdjąć z Kwiatkowskiego immunitet. Będzie go teraz można ganiać za nagrania z Bury i za protekcję.

○ Ale, ale, a propos Burego. Były prokurator z Rzeszowa został właśnie aresztowany, a ja się pytam: co z Bury?



Połowy miesiąca

Wrzesień, tydzień IV



Kukliński został generałem. Służnie. Ale jakim cudem generałami są również Jaruzelski i Kiszczak, żeby więcej gnid nie wymieniać? Czas na kolejny ruch i obniżenie im stopni do szeregowych (ew. bombardierów, marynarzy, saperów)...

○ Nawiasem mówiąc awans Kuklińskiego przeszedł bez echa i po cichu. A dawniej tyle było bicia piany...

○ Jedna z Bredzik-Durnowatych przestała być nowoczesnym rzecznikiem. Zastąpił ją pedał, co to będzie kandydował z ramienia (tak to się teraz mówi) partii na prezydenta Warszawy. To ja już wołałem Bredzik-Durnowatą, mądra nie była, ale dość zabawna. Ten głupi nie jest, ale zabawny też nie...

○ W Berlinie nie wyświetlił filmu „Smoleńsk”. Bo jest zbyt kontrowersyjny, ale każdy inny mogą, zgaduję, że nawet norwesko-irański o nazistach alkoholikach gwałcących nieletnie Niemki z Syrii. Pięknie, nasz ambasador zaprasza kilkuset gości na film, a tu dyrekcja niemieckiego prowincjonalnego kina ocenia co puści, a czego nie. Dlaczego Niemców „Smoleńsk” boli? Bo li wymierzony jest w przyjaźń niemiecko-sowiecką?

○ Nowak (PO, zegarki) przyjął obywatelstwo ukraińskie. Chyba po obejrzeniu „Wołynia” - taka to koincydencja czasowa (sic!). Wieść gminna niesie, że uciekł przed wymiarem, bo Ukraińcy swoich nie wydają. Objął fuchę szefa budowy ukraińskich autostrad. Pogratulować Ukraińcom wyboru: po Balcerowiczu i Wojtuniku to kolejne kukulcze jajo podrzucone sąsiadom. Właściwie zbruk...

○ Komisja Europejska przysłała nam jakieś ostrzeżenia ws. Rzeplińskiego. Nasi odpisali, żeby tamci się wzięli, no właściwie bardziej dyplomatycznie: niech wielce szanowna komisja się wzięli...

○ Tymczasem sam Rzepliński, który inteligentny nie jest, sam pod sobą wykopał dołek i nie akceptując wybranych sędziów spowodował, że walne (sic!) zgromadzenie było nie całkiem legalne i w związku z tym budżet trybunału w Sejmie nie przejdzie. Więc albo Rzepliński się nie ugnie i będzie żebrał u Niemca na pensję, albo się ugnie i jeszcze raz, ale w pełnym składzie walnego (sic!), budżet uchwali. Podejrzewam, że będzie wołał niemiecką pensję, ot zwykły komprador (ale nie Portugalczyk).

○ Skoro już zeszło mi na czubków, to Kijowski (ten od KOD) czuje się podsłuchiwany. Zapytany o dowody, powiedział, że nie ma, ale jakby co, to nie chodzi o szczoteczkę do zębów, ale jestem mentalnie przygotowany, że mogę trafić za kratki.

Ciekawe za co, bo za debilizm póki co nie wsadzają... ■

<http://turybak.blogspot.com>

W Policach „śmieciówki” poszły do kosza

W Zakładach Chemicznych „Police” aż 60 proc. osób z wyższym wykształceniem zatrudnionych było na tzw. śmieciówkach. Kuriozalnym przykładem tego stanu rzeczy była 37-latką, która przez 6 lat pracowała bez stałego angażu. Ale to już przeszłość, bo umowy-zlecenia zostały zlikwidowane.

W Grupie Azoty Police nie ma ani jednej umowy śmieciowej. Powołany 7 kwietnia zarząd w ciągu pięciu miesięcy zrealizował swoje deklaracje z pierwszych tygodni funkcjonowania o likwidacji do zera tzw. śmieciówek – poinformowano na konferencji prasowej.

Operacja likwidacji nieulubianych przez pracowników form zatrudnienia, to – jak podkreśla zarząd firmy – „wyraz troski o dobro pracowników”. To z kolei potwierdza, że policka firma to „rzetelny pracodawca”. Szczególnie gdy chodzi o osoby, które planują zawodową przyszłość w kombinacie polickim.

– Prawie 60 proc. osób zatrudnionych na tzw. umowach śmieciowych, czyli nieda-

logicznym w Szczecinie oraz Zespołem Szkół w Policach. Pierwsi studenci ZUT zakończyli właśnie praktyki w ramach tzw. dedykowanego kierunku, a w Zespole Szkół w Policach aktualnie naukę rozpoczęła już kolejna klasa technikum o kierunku Technik Technologii Chemicznej. Dzięki nawiązanej współpracy możliwe będzie przyjęcie do pracy osób wykształconych specjalnie pod kątem flagowej inwestycji - budowy w Policach instalacji do produkcji propylenu według najnowszych technologii (PDH).

Nowe miejsca pracy, które mają powstać w polickiej spółce mogą pozytywnie wpłynąć na zmniejszenie bezrobocia w województwie zachodniopomorskim, które od

lat należy do regionów z jego największym odsetkiem.

W tegorocznym budżecie polickiej spółki po raz pierwszy utworzono specjalny fundusz remontowy z przeznaczeniem na poprawę warunków społecznych. W efekcie wiele pomieszczeń socjalnych i sani-

tarnych zostało już wyremontowanych, a kolejne są w trakcie modernizacji. Dzięki temu pracownicy zatrudnieni przy instalacjach produkcyjnych i pomocniczych mogą w godnych warunkach wykapać się i przebrać.

Zapadła także decyzja o wymianie niedziałającej od 2011 roku windy w najwyższym budynku Zakładów (ok. 30m). Obecnie pracownicy muszą co godzinę wchodzić na jego szczyt w celu dokonania przeglądu urządzeń.

Obecny zarząd postanowił docenić także pracowników przechodzących na emeryturę i rentę. Wkrótce ma odbyć się pierwsze w historii spółki cykliczne spotkanie z tą grupą osób - jako forma podziękowania i godnego pożegnania zasłużonych pracowników. Spotkania mają się odbywać regularnie dwa razy w roku.

– Postulowaliśmy to od dawna. Uważamy, że te osoby należy godnie pożegnać i udało się w tej sprawie porozumieć z obecnym zarządem – mówią związkowcy. ■

wpn.pl/Kurier Szczeciński



Poprzedni zarząd miał na głowie liczne protesty

jących gwarancji stałego zatrudnienia, stanowią osoby z wykształceniem wyższym. 26 proc. pracowników posiadało wykształcenie średnie, a 14 proc. – zasadnicze – wyliczał prezes Wojciech Wardacki. Wśród nich znaleźli się m.in. najlepsi absolwenci z publikacjami naukowymi i zgłoszonymi patentami, a także osoby, które przepracowały kilka lat za granicą, zdecydowały się wrócić do kraju i dostały umowę śmieciową.

– W naszej firmie wszystkie związki postulowały likwidację śmieciówek. Nowy zarząd zgodził się z tym – przypominają związkowcy. Dodają, że poprzedni zarząd miał inną politykę w tym względzie.

Dodajmy, że w spółkach zależnych Grupy Azoty Police (GAP), które nie zajmują się produkcją, statystyka wygląda nieco inaczej. Większość pracowników stanowiły osoby z wykształceniem zawodowym i średnim.

W trosce o przyszłą kadrę policka spółka podpisała wcześniej porozumienia z Zachodniopomorskim Uniwersytetem Techno-

Dialog społeczny w europejskim przemyśle chemicznym

W dniu 22 listopada 2016 r. uczestniczyłem w spotkaniu plenarnym – „Dialog społeczny w europejskim przemyśle chemicznym” - na zaproszenie industriALL European.

Spotkaniu przewodniczyli ze strony industriALL Europe – Alfons de Potter, natomiast ze strony ECEG (Organizacji Pracodawców Europejskiego Przemysłu Chemicznego) – Emma Argutyan. Obecni byli również przedstawiciele Komisji Europejskiej (Stephen Elliot).

W pierwszej godzinie obrad odbyły się wewnętrzne spotkania we własnym gronie zarówno przedstawicieli Organizacji Związkowych zrzeszonych w industriALL, jak i Pracodawców zrzeszonych w ECEG, następnie Pracodawcy dołączyli do Związkowców i obradowano wspólnie, zgodnie z zaproponowanym wcześniej porządkiem obrad.

W spotkaniu uczestniczyły delegacje Związkowców z branży z licznych krajów europejskich, m.in. Niemiec, Austrii, Węgier, Włoch, Bułgarii, Malty, Polski, Wlk. Brytanii, Czech, i Francji, Belgii, Finlandii. Większość krajów była reprezentowana również po stronie Pracodawców. Polscy pracodawcy nie wysłali tym razem swojego delegata.

Po przyjęciu porządku obrad i zatwier-



dzeniu protokołów ze spotkań, które odbyły się 7 marca i 10 maja 2016 r. Sylvain Lefebvre (industriALL Europe) oraz Emma Argutyan (ECEG) omówili krótko na jakim etapie realizacji znajdują się dwa projekty: 1) aktualizacja do projektu umowy ramowej dotyczącej zrównoważonego zatrudnienia i rozwoju karier – w ramach „Mapy Drogowej 2015 – 2020” Partnerów Społecznych Przemysłu Chemicznego,

2) projekt dotyczący Stymulowania Dobrowolnej Mobilności Młodych Pracowników w Przemśle Chemicznym w UE

Po streszczeniu idei obu projektów nastąpiła krótka dyskusja, z której wynika, że w powyższych tematach nie widać wyraźnego podziału na stronę związkową i stronę pracodawców, a raczej mamy do czynienia z podziałem na interesy i problemy poszczególnych państw wewnątrz UE. Nie-

które państwa odczuwają wyraźnie problemy demograficzne, bezrobocia prawie nie mają (np. przedstawiciel z Niemiec wspominał o 3% bezrobociu), natomiast brak im wykwalifikowanych pracowników dla różnych gałęzi przemysłu chemicznego.

W dalszej części dyskusji, w ramach następnych bloków programowych zarówno przedstawiciele Pracodawców, jak i Związkowców wspominali o odpływie pracowni-

ków z przemysłu chemicznego, który stał się w Europie mało atrakcyjny, w szczególności dla młodych. Średnia wieku pracowników w tym sektorze stale rośnie i widoczny jest brak wystarczającej zastępowalności wykwalifikowanych kadr, zarówno wśród kierownictwa jak i szeregowych pracowników.

Przed przerwą omówiono jeszcze tematykę praw socjalnych pracowników oraz bardzo ogólnie tematykę dotyczącą zmian klimatycznych, rozważaną na konferencji w Marakeszu (COP22 Marrakech).

Wspomniano o instytucji mentoringu, zarówno wewnętrznego jak i zewnętrznego. Według poszczególnych osób zabierających głos, brak zainteresowania młodzieży pracą w przemyśle chemicznym może sugerować nie tylko problemy demograficzne w niektórych krajach, ale i to, że zachęty nie są wystarczające.

W odniesieniu do polityki klimatycznej przewijały się 2 główne problemy: energochłonność prawie wszystkich gałęzi przemysłu chemicznego i trudność w zachowaniu właściwego bilansu pomiędzy ilością emisji do środowiska naturalnego, ochroną zdrowia pracowników i konsumentów, a opłacalnością ekonomiczną prowadzenia działalności w branży chemicznej. Jako największy problem wskazano uwarunkowania prawne, gospodarcze i podejmowane działania Chin, Indii czy USA, których emisje do środowiska są nieporównywalne do krajów UE, czy innych spoza UE jak np. Gwatemala. Dopóki te kraje nie



 zaprzestaną stosowania obecnej polityki wiążącej się z brakiem wystarczających ograniczeń środowiskowych po ich stronie, przemysł chemiczny w UE nie ma szans konkurowania z tymi krajami.

Przed przerwą na lunch nastąpił kulminacyjny moment spotkania, którym było dokonanie prezentacji przez Yseult Lallemand oraz podpisanie dokumentu o nazwie „Wspólne Stanowisko SSDC dla Europejskiego Przemysłu Chemicznego”

Po przerwie przystąpiono do omawiania tematu cyfryzacji i jej wpływu na sektor chemiczny w poszczególnych państwach. Szczególnie dużo czasu zajęła dyskusja dotycząca profili zawodowych na poszczególnych stanowiskach w branży oraz możliwości przyciągnięcia młodych pracowników do przemysłu chemicznego właśnie z uwagi na cyfryzację. Młodzi pracownicy nie widzący wcześniej dla siebie ścieżek kariery w tym przemyśle, mogą takie możliwości odnaleźć poprzez powstawanie nowych stanowisk wymagających specjalistycznych kwalifikacji. Zdaniem niektórych kolegów zabierających głos w tym panelu, w ich krajach nie ma trudności z osiągnięciem jednolitego stanowiska w pomiędzy Pracodawcami a Związkami Zawodowymi w tym zakresie. Wszystkim zależy na rozwoju przemysłu chemicznego i przyciągnięciu jak największej liczby nowych pracowników.

Następny punkt obrad dotyczył już bezpośrednio zatrudnienia młodzieży, edukacji zawodowej i praktyk oraz wspólnego stanowiska i wspólnych działań Pracodawców i Związków na rzecz praktyk zawodowych. W dyskusji na ten temat zabrało głos wielu przedstawicieli Organizacji Związkowych. Koleżanki z Niemiec przedstawiły krótki referat o sytuacji w ich kraju. Strona Pracodawców podkreśliła, że w większości krajów nie ma odpowiednich przepisów regulujących szkolenie na terenie fabryk ludzi bardzo młodych i konieczne jest wypracowywanie wraz z partnerami społecznymi wspólnych uzgodnień w tym zakresie, często na poziomie branż lub poszczególnych zakładów. Takie zapisy wprowadzane są często do układów zbiorowych pracy. Często w zakładach pojawiają się uczniowie nawet 15-letni. Przy omawianiu powyższego zagadnienia wspomniano również o odpływie młodych ludzi do krajów bardziej zasobnych i napływie młodzieży z krajów odrębnych kulturowo.

Dyskutowano o konieczności wprowadzenia instytucji mentora – zarówno zewnętrznego, jak i wewnętrznego. Mentor zewnętrzny mógłby być pomocą do zapoznania się młodych z odrębną kulturą. Zadaniem mentora wewnętrznego byłaby pomoc w szybkim zapoznaniu się ze strukturą i organizacją procesów wewnątrz firmy zatrudniającej nowego pracownika. Przedstawiciele pracodawców wspomnieli o praktykowanym u nich rozwiązaniu pracy na 1 etatu przez osoby starsze i osoby bardzo młode, co pozwala obu tym pokoleniom na spotkanie się w strukturach jed-

nej fabryki i wymianę doświadczeń. Większość osób zabierających głos na temat nauczania młodzieży oraz praktyk zawodowych zwracała uwagę, że szkolnictwo zawodowe powinno być jak najbardziej powiązane z przyszłą pracą i wymaganiami na konkretnym stanowisku. Dlatego konieczna jest ścisła współpraca pracodawców i sektora edukacyjnego w tworzeniu podstawy programowej uwzględniającej profile kompetencji na poszczególnych stanowiskach. Wspomniano też o działaniach na rzecz mobilności pracowników. Przedstawiciele z krajów mniej zamożnych przyznali, że mobilność pracowników, jakkolwiek pożądana w skali europejskiej, dla nich stanowi kłopot, bo powoduje odpływ wykwalifikowanej kadry na wszystkich rodzajach stanowisk pracy.

Następnie krótko omówiono tematy związane z europejską legislacją w zakresie rozporządzenia REACH i klasyfikacji CLP regulującej tematy oznakowania i pakowania substancji chemicznych i mieszanin. Przedstawiono aktualne ustalenia i zawańsowanie prac. Omówiono również zmiany do Dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady, dotyczącej ochrony pracowników przed ryzykiem związanym z narażeniem na działanie czynników rakotwórczych lub mutagennych podczas pracy. W ostatnim roku przeprowadzono dalsze oceny wpływu czynników szkodliwych na celu zaproponowania wartości granicznych dla tych czynników w środowisku pracy. Wartości graniczne dopuszczalnego stężenia określone dotychczas w Dyrektywie powinny być zmienione, z uwzględnieniem wyników współczesnych badań naukowych.

Należy również uwzględnić poziomy ekspozycji na czynniki szkodliwe na poszczególnych stanowiskach pracy. Wszystkie strony są zainteresowane bezpieczeństwem pracowników i konsumentów, występują jednak trudności w takim zbilansowaniu ryzyka, żeby produkcja przemysłu chemicznego była również opłacalna ekonomicznie. Jednakże łatwiejsze będzie osiągnięcie celu, jakim jest ochrona przed warunkami szkodliwymi i narażeniem na czynniki mutagenne i rakotwórcze w pracy, na poziomie prawodawstwa UE niż na poziomie państw członkowskich.

Następnie przeanalizowano osiągnięcia legislacji dotyczącej czynników chemicznych w zakresie zdrowia ludzi i wpływu na środowisko naturalne. Omówiono praktyczną przydatność przepisów w osiągnięciu zamierzonego celu z uwzględnieniem identyfikacji obszarów ryzyka takich jak obciążenia wynikające z nadmiernej regulacji (zbyt szczegółowe przepisy prawne), nakładanie się przepisów na siebie, nieśpójności prawne, przestarzałe uregulowania i luki prawne, jak również obszarów uregulowanych w sposób właściwy.

Kończąc spotkanie uczestnicy podziękowali za współpracę Stephenowi Elliot, który kończy pracę w komisji europejskiej i postanowił rozwijać swoją dalszą karierę w sektorze związanym z kształceniem młodzieży.  **Mirosław Miara**

Grupa Azoty i Polfa Tarchomin pod nadzór MR

Grupa Azoty i Polfa Tarchomin trafią pod nadzór Ministerstwa Rozwoju. Morawiecki: „Podobnie będzie prawdopodobnie z LOT”

PZU, Grupa Azoty i Polfa Tarchomin trafią pod nadzór Ministerstwa Rozwoju. Podobnie będzie prawdopodobnie z LOT. Z kolei Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych i Totalizator Sportowy nadzorować będzie resort finansów. Co do nadzoru właścicielskiego nad Giełdą Papierów Wartościowych, sprawa nie jest rozstrzygnięta - poinformował PAP wicepremier Mateusz Morawiecki.

W wielu przypadkach są już konkretne decyzje. PZU trafi do Ministerstwa Rozwoju, Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych do Ministerstwa Finansów, Grupa Azoty do Ministerstwa Rozwoju, Totalizator Sportowy do Ministerstwa Finansów, Polfa Tarchomin do Ministerstwa Rozwoju, LOT najprawdopodobniej też - powiedział PAP Morawiecki.

Zapytany o Giełdę Papierów Wartościowych, odpowiedział, że nadzór merytoryczny będzie sprawował resort rozwoju, z kolei kwestia nadzoru właścicielskiego nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Wicepremier nie chciał się natomiast wypowiadać na temat nadzoru nad KGHM.

- O KGHM proszę pytać ministra Kowalczyka. Ja się w tej sprawie nie wypowiadam - powiedział.

Zgodnie z planem, Ministerstwo Skarbu Państwa ma zostać zlikwidowane 1 stycznia 2017 r.  **wPolityce.pl za PAP**

Redakcja
„Solidarność Polskiej Chemii”
wysła miesięcznik
w formie elektronicznej.
Prosimy podawać adresy e-mail

NOWA
STRONA INTERNETOWA
KSPCH NSZZ „Solidarność”
www.spch-solidarnosc.pl
Znajdziecie tam
bieżące informacje
oraz miesięcznik
„Solidarność Polskiej Chemii”
Szukajcie nas też
na „fejsbuku”
[www.facebook.com/](https://www.facebook.com/spch.nszsolidarnosc)
[spch.nszsolidarnosc](https://www.facebook.com/spch.nszsolidarnosc)

Ciche porozumienie niemiecko-rosyjskie coraz mocniej uderza w Grupę Azoty. Wpływ obu krajów na Komisję Europejską jest niebagatelny i może skutkować przyjęciem przez nią niekorzystnych rozwiązań uderzających w polską chemię i wzmacniających Acron – spółkę, która w 2012 r. próbowała dokonać jej wrogiego przejęcia. Prowadzony od kilku lat spór wkracza w nową fazę – informuje portal Defence24.

Sprawa jest o tyle poważna, że dotyczy polskiego potentata chemicznego i jednej z największych firm tego typu w Unii Europejskiej. Grupa Azoty pełni strategiczną rolę zapewniając bezpieczeństwo żywnościowe, jest także największym konsumentem gazu ziemnego w Polsce.

O rosyjskiej spółce Acron i próbach przejęcia polskiego giganta chemicznego, było głośno w 2012 r.

Celem Acronu było ominięcie restrykcyjnego prawa unijnego dla producentów nawozów spoza UE poprzez posiadanie własnego centrum produkcyjnego we Wspólnocie, co pozwoliłoby przejąć dużą część europejskiego rynku. (...) Plany te jednak nie zostały zrealizowane, a interesy skarbu państwa, głównego właściciela Grupy Azoty, zabezpieczono specjalną konstrukcją statutu spółki (tzw. złota akcja) — podaje portal.

Niepowodzenia nie zraziły jednak rosyjskiej spółki. Acron nadal próbował wpłynąć na politykę polskiego giganta chemicznego, m.in. poprzez próby wywierania wpływu na łańcuch logistyczny Grupy Azoty.

Chodziło o prowadzenie lobbingu ukierunkowanego na pokazywanie korzyści związanych z kupnem apatytów (to minerały z grupy fosforanów) do produkcji nawozów. Odbyszał się on m.in. wśród polskich dziennikarzy, którym w 2013 r. zorganizowano wyprawę na Półwysep Kolski – centrum ich wydobywania – czytamy w tekście Piotra Maciążka.

Również na tym polu Acron poniósł klęskę. We wrześniu br. Reuters poinformował o rozmowach jakie rosyjski potentat prowadzi z polskim ministerstwem skarbu w sprawie zbycia posiadanych przez siebie udziałów w polskiej grupie chemicznej (około 20% akcjonariatu). Według informacji Energetyka24.com szanse na pozytywny finał wspomnianych negocjacji są jednak niewielkie. Acron nie uzyska satysfakcjonującej oferty od polskiego rządu, poza tym ma już inny plan zwiększenia swojej obecności na rynkach europejskich – znów związany z apatytami. - podaje portal.

Wedle informacji portalu Energetyka24.com, rosyjski Acron zyskał przychylną postawę poważnego sojusznika, którym ma być Komisja Europejska.

Coraz wyraźniejszych kształtów nabierają prowadzone od lat w jej obrębie prace dotyczące ograniczenia zawartości kadmu w nawozach fosforowych, których bezpośrednim skutkiem będzie przyznanie Rosjanom praktycznego monopolu na dostawę nawozów na rynek europejski. (...) Rozwiązania wypracowywane obecnie przez

Rosja pod rękę z Niemcami uderzy w Grupę Azoty?

Dawny spór wkracza w nową fazę. Spółka Acron lobbuje za niekorzystnymi dla polskiej chemii rozwiązaniami. Co dalej z Azotami i presją ze strony Rosji? Piotr Maciążek twierdzi, że zarysowuje się chemiczny Nord Stream. Możemy spodziewać się niepokojących decyzji Komisji Europejskiej.

unijnych urzędników będą sprzyjać Acronowi, a w dalszej perspektywie osłabiać polską grupę chemiczną rzutując na jej wyniki. W efekcie niewykluczone, że za kilka lat spółka padnie ofiarą Rosjan, dla których rynki UE od lat pozostają głównym celem ekspansji - czytamy. Acronowi ma sprzyjać nie tylko Komisja Europejska, ale również Niemcy. Nieprzypadkowo niemiecki gigant chemiczny BASF wyzbywa się aktywów nawozowych – te zgodnie z planami Berlina będą w ramach zacieśniania relacji z Rosją trafiać nad Ren ze wschodu. To już w pewnym sensie się dzieje choć nie na taką skalę jak chciałby tego Acron - odaje portal.

Kondycja Grupy Azoty po negatywnej dla niej decyzji Komisji Europejskiej mogłaby doprowadzić do sytuacji, że Rosjanie zwiększą wpływ na tę firmę. Bezpośrednio raczej nie uzyskają wpływu na Azoty, bo wprowadzono zmiany w statucie, które Rosjanom to uniemożliwiają, jednak mogą zyskać wpływy pośrednio, np. poprzez łańcuch logistyczny, czyli poprzez oddziaływanie na dostawy kluczowych komponentów dla polskiej chemii - mówi w rozmowie z portalem wPolityce.pl ekspert i redaktor naczelny portalu Energetyka24.com Piotr Maciążek.

wPolityce.pl: Czy Komisja Europejska może wprowadzić przepisy, które będą niekorzystne dla Grupy Azoty i wzmocnią na rynku europejskim pozycję rosyjskiego Acronu?

Piotr Maciążek: To, co dzieje się w Komisji Europejskiej w sprawie strategicznych dla Polski branż jest niepokojące. Ostatnio zapadła decyzja, która pozwala Rosjanom przesyłać więcej gazu przez Nord Stream, mam na myśli gazociąg Opal, który jest jego odnogą. W poważnym medium, jakim jest „Wall Street Journal”, pojawiła się zapowiedź, że śledztwo antymonopolowe Komisji Europejskiej przeciwko Gazpromowi będzie rozstrzygnięte na jego korzyść, koncern nie zapłaci ani dolara kary mimo że przez lata nadużywał swojej pozycji wobec Polski czy krajów Europy Środkowej. Otrzymałem informacje, że również w kwestiach branży chemicznej, która należy do strategicznych, ponieważ konsumuje gigantyczne ilości gazu ziemnego, pojawią się niebawem rozstrzygnięcia, które idą na rękę Rosjanom i tak jak

decyzje Komisji Europejskiej w kwestiach gazowych mocno uderzą w Polskę. Mówię tutaj o normach kadmu w nawozach. W produkcji nawozów kluczowe są dwa składniki, gaz ziemny i minerały.

Minerały niezbędne do produkcji nawozów można sprowadzać jedynie z Afryki albo z Rosji.

Mamy do wyboru fosforyty sprowadzane głównie z Afryki, stąd m.in. zaangażowanie Grupy Azoty w Senegal albo apatyty wydobywane przede wszystkim na Półwyspie Kolskim w Rosji. Głównym eksporterem apatytów jest Acron, czyli główny udziałowiec Grupy Azoty i firma, która próbowała dokonać wrogiego przejęcia polskiej chemii. Decyzja Komisji Europejskiej może pogorszyć kondycję ekonomiczną Grupy Azoty i poprawić perspektywy Acronu.

To jednak tylko prognoza.

Ale jak najbardziej realna. Kondycja Grupy Azoty po negatywnej dla niej decyzji Komisji Europejskiej mogłaby doprowadzić do sytuacji, że Rosjanie zwiększą wpływ na tę firmę. Bezpośrednio raczej nie uzyskają wpływu na Azoty, bo wprowadzono zmiany w statucie, które Rosjanom to uniemożliwiają, jednak mogą zyskać wpływy pośrednio, np. poprzez łańcuch logistyczny, czyli poprzez oddziaływanie na dostawy kluczowych komponentów dla polskiej chemii.

Możemy mówić, że mamy do czynienia z sojuszem Rosja - Niemcy przeciwko Polsce, jak w przypadku gazu ziemnego?

Niestety znów mamy do czynienia z takim sojuszem. Używając publicystycznego określenia, zarysowuje się chemiczny Nord Stream, który zaszkodzi polskiej chemii. Niemiecki BASF aktywnie wyzbywa się komponentu nawozowego. Może doszło między nim i Acronem do układu, że w zamian za pójście na rękę Rosjanom przez Niemcy te otrzymają w atrakcyjnej cenie apatyty? Nie będzie nadużyciem sformułowanie tezy, że to, co się dzieje w Komisji Europejskiej jest dalszym elementem walki o polską chemię.

Polscy komisarze w Unii Europejskiej będą w stanie zablokować to rosyjsko-niemieckie porozumienie?

Zaznaczam, że poruszamy się w sferze doniesień nieoficjalnych, jednak docierają do mnie informacje, że Grupa Azoty ma sojuszników w Unii Europejskiej, którzy również mogą stracić na decyzji Komisji. Niestety są to firmy pochodzące z krajów mniej znaczących w Unii Europejskiej niż Niemcy, które mają największy wpływ na Brukselę. Te firmy wspólnie z Grupą Azoty próbują lobbować w Komisji Europejskiej na rzecz rozwiązań korzystnych dla siebie, niestety Azoty nie są dostatecznie wspierane w lobbingu przez państwo polskie. Swoim artykułem chciałem zwrócić na ten pro-

Grupa Azoty nadal będzie znajdowała się w orbicie zainteresowań Acronu. Azoty mają dużo patentów technologicznych, więc nadal są łakomym kąskiem dla Rosjan. Powodem walki Rosjan o Azoty miał być grafen, materiał sto razy wytrzymałszy niż stal, który można wykorzystać w różnych branżach, a nad którym pracę prowadziła właśnie grupa z Tarnowa.

Grupa Azoty jest w stanie uchronić ten unikalny materiał przed dostaniem się w niepowołane ręce?

Spółka, która zajmuje się grafenem, z tego co wiem, nie ma już nic wspólnego z

dziejzin. Np. membrana z utlenionego grafenu nie przepuszcza gazów, nawet atomów helu, przy czym jest całkowicie przenikalna dla wody. Pozwala to choćby na filtrację w temperaturze pokojowej, np. w celu zwiększenia stężenia alkoholu bez użycia klasycznej destylacji, lub tanią produkcję wody pitnej z wody morskiej.

"Materiał można znakomicie wykorzystać w układach scalonych. W Japonii i Korei mamy już na to patenty, natomiast w Stanach Zjednoczonych ten proces trwał dłużej ze względu na procedury" – tłumaczy dr Zygmunt Łuczyński z ITME. Jak potwierdza, metoda instytutu w Warszawie



blem uwagę. Mam nadzieję, że powołanie do tego instytucje państwowe zajmą się szerzej problemem. Grupa Azoty jest jedną z nielicznych dużych międzynarodowych firm, która jest kontrolowana przez polski rząd. Nie mamy takich firm dużo. Oprócz niej jest jeszcze Orlen, KGHM, PGNiG.

Rosjanie jednak nie zrezygnowali z walki o Grupę Azoty, która z największym natężeniem toczyła się w latach 2012-2013.

Nie, ale wygląda na to, że zmienili strategię walki, cel jednak pozostał ten sam, czyli prowadzenie aktywnej ekspansji w Unii Europejskiej kosztem naszych interesów.

Jeżeli negatywne wobec Grupy Azoty zapisy Komisji Europejskiej wejdą w życie, to czy przejęcie Azotów będzie jeszcze Acronowi potrzebne?

Grupą Azoty, ponieważ została przesunięta do Polskiej Grupy Zbrojeniowej. W ten sposób zabezpieczono interesy państwa.

Polski patent na grafen

Unikalna technologia z Polski została opatentowana w USA. Instytut Technologii Materiałów Elektronicznych z Warszawy będzie miał wyłączność na produkcję najwyższej jakości grafenu, czyli wyjątkowego materiału do stosowania w elektronice, optyce, medycynie, lotnictwie czy energetyce.

Czym jest grafen?

To specjalny, sztucznie stworzony materiał, składający się z atomów węgla ułożonych w sześciokąty. Wyglądem przypomina plaster miodu. Właściwości? Niesamowite: doskonałe przewodzenie ciepła i elektryczności, a z drugiej strony niebywała wytrzymałość na rozciąganie. Omawiane są także zastosowania z odległych

daje produkt o jednej z najlepszych jakości na świecie.

Łatwiej zatem wymienić dziedziny, gdzie grafen nie znajdzie zastosowania niż branże zainteresowane wynalazkiem, których jest większość. Problem w tym, że wytwarzanie go na szeroką skalę było dotąd bardzo kosztowne. Tymczasem opatentowana właśnie technologia polega na osadzaniu węgla na węgliku krzemu, co jest szczególnie wydajną metodą.

ITME współpracuje także z Grupą Azoty, która zamierza wdrożyć produkcję grafenu metodą chemiczną, a w całej Polsce trwają prace nad wieloma innymi zastosowaniami. Przykładowo specjaliści z Politechniki Wrocławskiej tworzą chirurgiczny laser z grafenem, gwarantujący bardzo precyzyjne cięcia. Z kolei Przemysłowe Centrum Optyki pracuje nad zastosowaniem grafenu w nowoczesnych noktowizorach.

wPolityce, Nowy Dziennik - Polish Daily News

Negocjacje płacowe w spółkach zależnych PKN Orlen

W październiku zakończyły się negocjacje płacowe w spółkach Orlen Serwis i Solino. Nie znamy rezultatów negocjacji w spółce Orlen Administracja.

Na spotkaniu związków zawodowych z przedstawicielami zarządu spółki Orlen Serwis z grupy kapitałowej Orlen udało się podpisać porozumienie w sprawie rekompensat dla pracowników tej firmy, którzy utracili prawo do nagród jubileuszowych - dowiedzieliśmy się.

Ta kwestia była kością niezgody pomiędzy pracownikami i władzami Orlen Serwis od wielu miesięcy, część związków sugerowała wręcz, że jeśli porozumienie nie zostanie osiągnięte, konieczne będzie rozpoczęcie jakiejś formy protestu. Ostatecznie jednak udało się wypracować kompromis, choć z dużym opóźnieniem. Przypomnijmy, że spółka Orlen Serwis powstała z połączenia czterech mniejszych spółek z grupy, Orlen Automatyka, Orlen Wir, Ren-Wil Włocławek oraz Wirkom.

- Obecnie panuje taki trend, żeby odchodzić od naród jubileuszowych w nowych układach zbiorowych pracy czy regulaminach wynagradzania. W przypadku Orlen Serwis sytuacja wyglądała tak, że około 600 pracowników na 1500 miało prawa do nagród jubileuszowych na podstawie regulaminów z poprzednich spółek, a pozostali nie. Pracodawca dążył do tego, żeby tę kwestię ujednolicić, ale trudno było osiągnąć kompromis z kwestii rekompensat z tytułu utraty prawa do nagród, rozmowy w tej sprawie toczono były niemal od roku - wyjaśniają w rozmowie z wnp.pl działacze związków zawodowych działających w grupie PKN Orlen.

Z początkiem marca tego roku, poprzez zmiany umów o pracę w procesie „dobrowolnego porozumienia stron” pracownicy Orlen Serwis stracili uprawnienia do nagród jubileuszowych. - W naszej ocenie właśnie wtedy najpóźniej powinny zakończyć się negocjacje w sprawie jednorazowych rekompensat dla tej części pracowników, zatem ostatecznie porozumienie w tej sprawie udało się osiągnąć o kilka miesięcy za późno - uważają związkowcy.

Wypracowaniem wspólnego stanowiła zakończyły się negocjacje pomiędzy pracodawcą, a stroną społeczną w sprawie Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy w Solino. Obie strony doszły do porozumienia we wszystkich omawianych kwestiach, regulujących m.in. zasady wynagradzania, premiowania, awansowania i zatrudniania pracowników, kształtowania warunków pracy, świadczenia pracownicze oraz szkolenia i ścieżkę rozwoju zawodowego.

Warunki porozumienia zostały zaakceptowane przez trzy z czterech organizacji związkowych i obejmują wszystkich pracowników i emerytów Solino. Wśród najważ-

niejszych zapisów znalazły się zasady wynagradzania pracowników i nowy system premiowy. Strony porozumiały się również w sprawie płac na 2016 rok, ustalając wysokość premii i wzrost wynagrodzeń. Podobnie jak w sprawie ZUZP, porozumienia nie podpisali jedynie przedstawiciele NSZZ „Solidarność”, który w trakcie prowadzenia „negocjacji płacowych” przedłożył propozycję planu wzrostu wynagrodzeń, w wyniku którego w ciągu 6 lat miał zostać osiągnięty poziom płac obowiązujący w PKN Orlen. Kwota podwyżki płac wynosiłaby 733 zł miesięcznie i byłaby co roku zwiększana o wskaźnik wzrostu wynagrodzenia w PKN Orlen. Działacze „S” przekonują, że w przypadku prawidłowo zawartych w interesie IKS Solino umów z kontrahentami, nie byłoby przeszkód ekonomicznych do uzyskania w spółce od zaraz poziomu wynagrodzenia obowiązującego w PKN Orlen. Ich zdaniem systematyczne uchylanie się od zobowiązań wprowadzania podwyżek podstawy wynagradzania świadczy o tym, że pracodawca chce ograniczyć ewentualne koszty odszkodowań dla zwolnionych pracowników w przypadku likwidacji przedsiębiorstwa czy niektórych jego obszarów.

- Cieszymy się, że udało nam się osiągnąć kompromis we wszystkich kluczowych kwestiach. Jesteśmy przekonani, że stworzyliśmy w ten sposób solidny fundament do dalszego zrównoważonego rozwoju firmy - powiedział z kolei Dariusz Kusiak, prezes Solino.

Do najważniejszych zadań rozwojowych stojących przed Solino należy realizacja kilkunastu inwestycji w ramach strategii kawernowej spółki. Jej celem jest podniesienie zdolności operacyjnych i dostosowanie funkcjonowania podziemnych magazynów węglowodorów do wymogów ustawowych, które wejdą w życie w roku 2018.

Trzy organizacje związkowe działające w spółce Orlen Administracja wystąpiły z formalnym pismem wszczynającym procedurę sporu zbiorowego na tle płacowym.

Jak się dowiedzieliśmy, Orlen Administracja to ostatnia spółka z grupy kapitałowej Orlen, w której jeszcze nie zostały sfinalizowane negocjacje płacowe na 2016 rok. Według informacji Międzyzakładowego Branżowego Związku Zawodowego (MBZZ) w grupie kapitałowej PKN Orlen, zarząd Orlen Administracja od kilku miesięcy pod różnymi pretekstami nie podejmował formalnych negocjacji płacowych ze stroną związkową na rok 2016.

Po ostatnim, wspólnym wystąpieniu do pracodawcy o podjęcie rozmów przez kilka działających w tej firmie central związ-

kowych, strona społeczna otrzymała odpowiedź z propozycją spotkania w sprawie płac na rok 2016 w... drugim kwartale 2017 roku.

Związkowcy zgodnie uznali tę propozycję za kuriozalną i ich zdaniem „przełała ona czarę dobrej woli związków zawodowych”.

W efekcie trzy organizacje związkowe działające w spółce (MBZZ, Organizacja Międzyzakładowa NSZZ Solidarność oraz Związek Zawodowy Pracowników Ruchu Ciągłego) w dniu 18 października br. wystąpiły z formalnym pismem wszczynającym procedurę sporu zbiorowego.

Związkowcy dali pracodawcy czas do 31 października br. na spełnienie postulatów dotyczących podwyżek płac oraz wypłaty nagrody jednorazowej.

Ich zdaniem tłumaczenia o trwających procesach audytowych i pracach inwentaryzacyjnych nie powinny przeszkadzać w prowadzeniu dyskusji na temat wynagrodzeń pracowników.

Zarząd Orlen Administracja wciąż liczy na porozumienie płacowe. Pomimo wystąpienia organizacji związkowych skierowanego do zarządu spółki Orlen Administracja w związku z negocjacjami płacowymi na 2016 rok, w spółce nie ma żadnego sporu zbiorowego - przekonuje płocki koncern.

Przypomnijmy, że trzy organizacje związkowe działające w spółce Orlen Administracja (Międzyzakładowy Branżowy Związek Zawodowy, Organizacja Międzyzakładowa NSZZ Solidarność oraz Międzyzakładowy Związek Zawodowy Pracowników Ruchu Ciągłego) w dniu 18 października br. wystąpiły do zarządu firmy z formalnym pismem, które ich zdaniem wszczęło procedurę sporu zbiorowego.

Związkowcy dali pracodawcy czas do 31 października br. na spełnienie postulatów dotyczących podwyżek płac oraz wypłaty nagrody jednorazowej.

Przedstawiciele strony społecznej szczególnie zirytowała niedawna propozycja pracodawcy przekazana w odpowiedzi na jedno z pism organizacji związkowych, aby spotkanie w sprawie podwyżek wynagrodzeń za rok 2016 zorganizować w... drugim kwartale 2017 roku.

Tymczasem zupełnie inaczej spór płacowy w firmie Orlen Administracja wygląda z perspektywy samego pracodawcy.

- Celem nadal prowadzonych negocjacji jest wypracowanie kompromisowych rozwiązań w drodze dialogu społecznego. Liczymy, że ich rezultatem będzie uzgodnienie wspólnego stanowiska godzącego oczekiwania związków zawodowych z możliwościami finansowymi spółki, jeszcze przed formalnym planowanym zawiązaniem się sporu zbiorowego - poinformowano nas w biurze prasowym płockiego koncernu.

Orlen Administracja to ostatnia spółka z grupy kapitałowej Orlen, w której nie osiągnięto jeszcze porozumienia płacowego na 2016 rok.  wnp.pl

Budowa siły związku

W dniach 16-18 listopada 2016r. w Hotelu Mercure w Karpaczu, Krajowy Sekretariat Przemysłu Chemicznego NSZZ Solidarność zorganizował szkolenie "Budowa siły związku". Szkolenie prowadził kierownik Działu Szkoleń KK - Janusz Zabiega. Uczestnikami szkolenia byli przedstawiciele wszystkich Krajowych Sekcji zrzeszonych w KSPCH.

Zczego mamy „budować siłę związku” – oczywiście z naszych członków, których liczba drastycznie – z roku na rok – maleje. Jest nas obecnie tylko ok. 500 tysięcy. Janusz Zabiega od lat pracuje nad tym, aby działacze NSZZ Solidarność skłonić do zachęcania pracowników, aby wstępowali do naszego Związku.

Jak to robić? Oczywiście umiejętnie rozmawiać. Znaleźć „słaby punkt”, czyli to coś, z czego pracownik jest niezadowolony. Próbować zasugerować mu, żeby problem rozwiązać – najlepiej wspólnie z kolegami, których on także dotyczy. To – oczywiście – telegraficzny skrót „recepty” Janusza.

A jak jest naprawdę? Czego mnie, staremu „solidaruchowi”, w tym szkoleniu zabrakło? Zabrakło zdiagnozowania problemu. Przecież jednym kłopotem jest niechęć pracowników do zrzeszania się, ale równie, a może bardziej niebezpiecznym, jest „wycofywanie się” ze związku zasiedziały jego członków.

Co się stało, że ci „zorganizowani” nie chcą się angażować? Co wpłynęło na wycofywanie się, na bierne oczekiwanie na „załatwienie” kilkudziesięciotętowej podwyżki? Dlaczego już zorganizowani pracownicy zwalają problemy na barki przewodniczącego, bo „skoro jest na etacie, to niech załatwi”?

Janusz proponuje szukanie wsparcia w pozytywności nowych, wśród członków związku. Pewnie, że trzeba, trzeba czasami kopnąć w sępię i popchnąć do roboty, ale... Nie usłyszałem, aby Janusz Zabiega namawiał do uaktywnienia, do pogonienia do roboty członków Komisji Zakładowych!

Pozostawienie przewodniczącego samego „bo on jest na etacie”, to nasza bolączka, która powoduje wypalanie się nawet najlepszych. Sam tego doświadczam prosząc licznych przewodniczących o informacje z działalności jego organizacji. „Nie mam czasu”. „Nie rozerwę się”. „Nie umiem poprawnie napisać”. „Napisz coś sam”... I tak jest od lat, i tak jest z roku na rok coraz gorzej...

Mam jeszcze inne „diagnozy” naszego problemu, ale nie będę ich tutaj opisywał, bo wprowadzenie zmian nie leży ani w mojej, ani w przewodniczących kompetencji. Diagnozy trzeba szukać w historii NSZZ „Solidarność” i wyciągnąć wnioski.

A teraz: trzeba rozmawiać, bo warto rozmawiać, nie tylko z tymi, którzy jadą naszym tramwajem na gapę. Także z członkami naszego Związku, z jego działaczami, bo i oni chyba gdzieś pogubili bilety, albo im się te bilety przeterminowały. ■

Michał Orlicz

Medal Papieża Franciszka dla Solidarności z Karoliny

W dniach 07-09.11.2016r do Lwowa udała się delegacja Zarządu Regionu Dolny Śląsk i Solidarności z Zakładów Porcelany Stołowej „Karolina” z pomocą i darami dla archidiecezji Lwowskiej. Związki Lwowa z Wrocławiem i Dolnym Śląskiem są bardzo duże, bo właśnie tutaj osiedlało się wielu naszych rodaków z dawnej Galicji Wschodniej. Dlatego Solidarność stale stara się pomagać na różnych płaszczyznach, m.in. przez staże młodzieży ze Lwowa w placówkach oświatowych, służby zdrowia, administracji samorządowej we Wrocławiu i okolicach.

W trakcie obecnej wizyty we Lwowie przekazaliśmy ks. arcybiskupowi Mieczysławowi Mokrzyckiemu pełną zastawę stołową. Porcelanę z herbem arcybiskupim wykonali pracownicy ZPS „Karolina” na zamówienie Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”, po przysłówiowych „kosztach własnych”.

Bardzo wielkim i miłym zaskoczeniem było otrzymanie z rąk Arcybiskupa Lwowa medalu Papieża Franciszka. Tylko cztery tysiące takich medali zostało wydanych na cały świat przez biskupa Rzymu. Dwa z nich zostały wręczone z podziękowaniem dla Zarządu Regionu Dolny Śląsk i Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy Zakładach Porcelany Stołowej „Karolina” Sp. z o.o. ■

nszskarolina.net



Kobiety w NSZZ „Solidarność” w firmie Gaz-System SA Oddział Tarnów

W tarnowskim oddziale naszej Spółki Operator Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A. w Związku kobiety stanowią około 7 procent wszystkich członków. Wybierane są jako Delegatki na Zjazd Związku do Zarządu Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” oraz Komisji Podzakładowej Oddział w Tarnowie.

N SZ „Solidarność” stanowi największą w Polsce organizację związkową, w której około połowa członków to kobiety. Działająca w strukturach regionalnych i na szczeblu krajowym Sekcja Kobiet, która jako sekcja problemowa promuje udział kobiet w życiu Związku, wyzwalając w nich chęć do działania na rzecz kobiet i mężczyzn w Związku. Najważniejsze cele Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, popierane również przez wszystkie kobiety należące do Związku to:

- obrona godności, praw i interesów pracowników,
- ochrona interesów zdrowotnych, materialnych,
- ochrona interesów socjalnych i kulturalnych,
- umacnianie rodziny,
- ochrona życia rodzinnego,
- ochrona i promocja kultury i edukacji.

Powstanie „Solidarności” to szczególnie moment w najnowszej historii Polski. Atmosfera tamtych czasów objęła wszystkie pokolenia: młodych starszych, mężczyzn i kobiety. To właśnie o kobietach chciałam skreślić kilka słów, jakie były, gdzie pracowały, jakie podejmowały decyzje, ponieważ nie ulega wątpliwości, iż to kobiety, zawsze otwarte na świat i na ludzi, chętnie służyły pomocą i wsparciem.

Mimo że to właśnie kobiety były głównymi bohaterkami wydarzeń z historii „Solidarności”, wciąż nie mają swojego zasłużonego miejsca w historii. A przecież stanowiły główny trzon ruchu społecznego, przyczyniając się bezpośrednio lub pośrednio do jego rozwoju. Wystarczy wspomnieć chociażby o Annie Walentynowicz, której zwolnienie z pracy stało się bezpośrednią przyczyną rozpoczęcia sierpniowych strajków w Gdańsku, Ewę Kubasiewicz, która otrzymała najwyższy wyrok w stanie wojennym za ulotkę, czy Jadwigę Chmielewską, działaczkę Solidarności Walczącej, która była osobą najdłużej ukrywającą się w latach 80-tych, ściganą listem gończym do roku 1990. Jednocześnie jedno z najważniejszych pism podziemnych, „Tygodnik Mazowsze”, redagowały prawie wyłącznie kobiety.

Związek Solidarność w 1981 roku objął całą Polskę, Niezależne Samorządne Związki Zawodowe „Solidarność” powstawały we wszystkich zakładach pracy. Dotyczyło to również naszej firmy czyli Karpackiej Spółki Gazownictwa w Tarnowie. Kobiety chętnie i z wielkim zaangażowaniem uczestniczyły w działalności Związku, w zebraniach i pracach na korzyść pracowników. Decyzje o włączeniu się w dzia-

łania dla „lepszego jutra” były spontaniczne. Jednak działania kobiet z całej Polski były marginalizowane. Przekazy medialne niewiele mówiły o niewątpliwie bardzo ważnej roli, jaką kobiety odegrały w wydarzeniach sierpniowych na Pomorzu, na Śląsku, w Łodzi i wielu innych miastach. A to właśnie także, a może przede wszystkim tam kobiety uczestniczyły w strajkach, ne-

tażowano. A jednak działały dalej. W stanie wojennym, kiedy mężczyźni usunięto z przestrzeni publicznej, to kobiety przejęły ich rolę, wydawały niezależną prasę, uruchomiły szeroko pojętą działalność informacyjną.

W listopadzie 1989 roku założona została Sekcja Kobiet NSZZ „Solidarność”, stanowiąca część ogólnopolskiego zwią-



gocowały z władzami, układały listy postulatów, organizowały i przemawiały na wiecach, były rzecznikami prasowymi.

Należy wspomnieć, że kobiety postawione zostały w dodatkowo trudnym położeniu, gdyż nieustannie były zastraszane i to w najbardziej dotkliwy sposób. Straszono, że zostaną im odebrane dzieci, które trafią do domów dziecka, grożono i szan-

ku zawodowego. Jej zadaniem była obrona praw pracowniczych kobiet. Pierwotnie Sekcja funkcjonowała pod nazwą Komisja Kobiet i w styczniu 1990 roku obejmowała 22 z 37 regionów NSZZ „Solidarność”. Organem decyzyjnym Komisji było Tymczasowe Prezydium złożone z komisji regionalnych. W styczniu 1990 roku członkinie Komisji przyjęły rezolucję, w której

domagały się zrównania płac kobiet i mężczyzn za taką samą pracę, wprowadzenia elastycznych form zatrudnienia, zwiększenia liczby żłobków i przedszkoli, równego podziału nieodpłatnej pracy na rzecz gospodarstwa domowego pomiędzy kobiety i mężczyzn, przyznania mężczyznom prawa do wzięcia wolnego dnia na opiekę nad chorym dzieckiem.

Również obecnie kobiety stanowią ogromną część członków związku zawodowego „Solidarność”, wspierając wszystkie działania Związku mające na celu poprawę sytuacji pracowników, w tym kobiet. Nie można sobie wyobrazić prawidłowej działalności związkowej bez tej grupy pracowniczej. Kobiety wykonują coraz więcej zawodów i prac dawniej dla nich trudnych. Ich dbałość o podnoszenie kwalifikacji, zdobywanie wykształcenia powoduje, że stanowią coraz większą grupę pracowników również na odpowiedzialnych stanowiskach. Łączenie pracy zawodowej z obowiązkami rodzinnymi czyni je na pewno bardziej uczulonymi na aspekty społeczne życia.

Bez ich działalności, bez coraz silniejszego głosu, realizacja pierwotnych, słuszych haseł i postulatów o charakterze społecznym byłaby bardzo utrudniona, jeśli nie niemożliwa. Polityka społeczna wymaga wręcz takiego wnikliwego i praktycznego spojrzenia, a bez prawidłowego jej prowadzenia idea państwowości traci sens. A dobra polityka społeczna stanowi nieodłączną część polityki gospodarczej państwa, gdyż gospodarkę tworzą właśnie ludzie.

Już dziś widać że prowadzone bez uwzględnienia praw obywateli oraz pracowników działania prowadzą jedynie do spychania na margines coraz to większych grup społecznych. Kobiety, stanowiące jednocześnie podstawę rodzin, a przez to wpływające na rozwój demograficzny kraju najlepiej znają problemy łączenia tej ważnej funkcji z pracą zawodową. Dlatego rola kobiet w działaniach Związku jest ogromna, ponieważ jest głosem ogromnej części społeczeństwa, gwarantującym równowagę między liberalnymi i wolnorynkowymi działaniami rządzącymi a oczekiwaniami społecznymi. Determinacja, jaką w sprawach socjalnych wykazują kobiety, jest konieczna dla prawidłowego i zrównoważonego rozwoju kraju.

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” daje kobietom możliwość działania na tych polach, wpływania na decyzje, kierowania polityki w stronę wrażliwych i bardzo ważnych potrzeb społecznych. Kontynuacja realizacji działań, rozpoczętych przed 36 laty wymaga pomocy tej ogromnej części społeczeństwa, jaką stanowią kobiety. Gwarancją tego jest Statut Związku, przyjęty głosami zarówno mężczyzn jak i kobiet.

Jesteśmy dumne, że byliśmy, jesteśmy i będziemy w „SOLIDARNOSCI” ■

*Komisja Podzakładowa
Oddział w Tarnowie
Wanda Ryś*

Prokuratura przeświecili Geofizykę

Policjanci do walki z przestępczością weszli do obu Geofizyk: krakowskiej i toruńskiej. Na polecenie prokuratury zabezpieczyli dokumenty. To krakowscy pracownicy donieśli śledczym, że doszło do nieprawidłowości przy likwidacji ich spółki.

Dla wielu krakowian początkiem nie-szczęścia były maj i czerwiec 2016 roku. To wtedy państwowy koncern Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo, właściciel obu spółek, zdecydował o połączeniu. Zwolniono zarząd Geofizyki Kraków. Na jej czele stanęli Piotr Antonik i Jerzy Trela, prezes i członek zarządu Geofizyki Toruń.

Straty w milionach

Początkowo przekaz płynący z PNiG nie wyglądał dla GK tragicznie. Co prawda w wydanym przez biuro prasowe komunikacie podawano, że „Spółka Geofizyka Kraków przynosi straty. W 2015 r. było to ponad 21 mln zł, a za 4 miesiące 2016 r. już 8,9 mln zł. Rośnie też zadłużenie, które na koniec kwietnia br. wyniosło ponad 95 mln złotych”. Dodawano też jednak, że połączenie „pozwoli koordynować działania obu spółek, w tym proces pozyskiwania nowych kontraktów”.

Niestety, dla Krakowa ciąg dalszy był już tylko gorszy. Jedną z pierwszych decyzji „toruńskiego” zarządu Geofizyki Kraków było wycofanie się z przetargów, które miały przynieść nowe zlecenia.

- Wycofano dwie oferty. Jedną złożoną dla PGNiG Pakistan, ponieważ taką samą ofertę złożyła wcześniej Geofizyka Toruń, także należąca do Grupy Kapitałowej PGNiG. Wynikało to z konieczności wyeliminowania ryzyka związanego z konfliktem interesów - mówi Rafał Pazura, rzecznik prasowy PGNiG. - Druga oferta dotyczyła prac w Polsce. Wycofano ją ze względu na złą sytuację ekonomiczną Geofizyki Kraków.

W czerwcu tego roku zakładano zwolnienie połowy z ponad 400 osób zatrudnionych pod Wawelem. W sierpniu PGNiG zmieniło plany i zdecydowało się na likwidację Geofizyki Kraków i zwolnienie wszystkich jej pracowników. Obiecało, że część z nich mogą przejąć inne podmioty zależne od PGNiG.

„Od razu mieli plan likwidacji” - żałą się na forach internetowych krakowianie. Imiennie przestali występować, gdy usłyszeli zakaz publicznych wypowiedzi na temat sytuacji w spółce.

Co bada prokuratura?

W poniedziałek, 7 listopada, policjanci zajmujący się przestępczością gospodarczą weszli do siedzib obu Geofizyk, w Toruniu i Krakowie. Zrobili to na polecenie Prokuratury Okręgowej w Krakowie.

Doniesienia o „działaniach na szkodę

Geofizyki Kraków” składali pracownicy i byli pracownicy tej spółki.

- Wnioski trafiły do kilku prokuratur rejonowych i zostały zebrane w jedno śledztwo - powiedział ukazującemu się w Krakowie „Dziennikowi Polskiemu” prokurator Janusz Hnatko, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Krakowie.

Skarżący podnosili w doniesieniach, że choć władze PGNiG najpierw mówiły o połączeniu firm, to od początku robiły wszystko, by zniknęła Geofizyka Kraków, a pozostała jej odpowiedniczka w Toruniu. Dowodem na to miało być choćby zerwanie kontraktu w Maroku, realizowanego przez krakowską spółkę i wyprowadzenie z niej majątku.

W Geofizyce Toruń policjanci zabezpieczyli dokumenty związane z likwidacją Geofizyki Kraków i rolę, jaką pełniła w niej toruńska spółka.

- O przebiegu śledztwa nie będziemy jednak na razie informować - zaznaczył prokurator Hnatko w rozmowie z „Dziennikiem Polskim”.

Geofizyka Kraków właśnie zaczęła wyprzedawać swój majątek. Chce sprzedać 180 swoich pojazdów. „Tabor, który w zdecydowanej większości stanowią samochody terenowe Land Rover 130 i 110, Mitsubishi L200, Łada Niva, Dacia Duster, Honker, Gaz 66, Star 244, Star 944 zbywany będzie systematycznie” - czytamy w o -głoszeniu.

Co na to toruńskie związki?

Dariusz Ludwikowski, przewodniczący NSZZ „Solidarność” w Geofizyce Toruń, nie chce komentować sytuacji krakowian.

- Czy działania prokuratury i policji niepokoją naszych pracowników? Nie. Mamy świadomość tego, że śledztwo dotyczy działań na szkodę Geofizyki Kraków. Wynika po części z unii personalnej i pewnych wspólnych działań. Geofizyka Toruń prowadzi jednak własną działalność gospodarczą i z tego co wiemy - ma się dobrze. Nie widzę tutaj zagrożenie dla nas - mówi Dariusz Ludwikowski.

Na popularnym portalu Gowork.pl pracownicy Geofizyki Kraków nie szczędzą krytyki i słów gorczy. Tak pod adresem PGNiG, jak i toruńskiego zarządu. Ale są i tacy, którzy za likwidację obwiniają były zarząd krakowskiej Geofizyki. Twierdzą, że kilka lat temu spółka była do uratowania.

Obecnie Geofizyka Kraków jest w likwidacji, a jej pracownicy na wypowiedzeniach. Należą im się odpawy.

Nowości Toruń



Firmy pożyczkowe chcą ułatwić dostęp do pieniędzy

Instytucje pozabankowe na bieżąco reagują na potrzeby współczesnych klientów. Uproszczone procedury pozwalają na szybsze rozpatrzenie wniosku. Jeśli zostanie on przyjęty, pożyczka stosunkowo szybko trafia na konto. Wiedząc, jak bardzo pożyczkobiorcy cenią swój czas, niektóre z firm pożyczkowych decydują się na dodatkowe usprawnienie procesu wnioskowania.

Coraz częściej możemy spotkać się z ofertą pożyczek na SMS. Decyzja o przygotowaniu takich ofert to bardzo przemyślany krok ze strony pożyczkodawców. Kiedy zaskakują nas problemy finansowe, wciąż najczęściej zwracamy się do banków. Ponieważ dopełnienie formalności w bankach zazwyczaj długo trwa, firmy pożyczkowe starają się maksymalnie je uprościć. Właśnie dlatego inwestują w innowacyjne rozwiązania. Poza coraz popularniejszymi alternatywnymi metodami weryfikacji, można usłyszeć także o wnioskowaniu za pośrednictwem telefonu komórkowego.

Chwilówka jeszcze szybciej?

Czy pożyczka na SMS to rzeczywiście oszczędność czasu? Zależy kiedy. W wielu przypadkach wnioskowanie przez SMS jest możliwe tylko po wcześniejszej rejestracji na stronie pożyczkodawcy. Staranie się o dodatkowe pieniądze za pośrednictwem telefonu komórkowego musi zatem poprzedzić wypełnienie formularza. Wniosek będzie można wysłać tylko z numeru telefonu, który został podany w formularzu rejestracyjnym. Inne firmy nie wymagają wcześniejszej rejestracji, jednak po wysłaniu SMS-a kolejnym etapem starania się o pożyczkę jest ustalenie szczegółów – na przykład dotyczących naszych danych – z konsultantem danej firmy pożyczkowej.

Trudno natomiast przewidzieć, jak szybko przedstawiciele firmy skontaktują się z klientami. Inne firmy pożyczkowe udostępniają pożyczki przez SMS tylko swoim stałym klientom. Metoda brania pożyczki na SMS jest więc propozycją dla tych osób, które już korzystały z usług danej firmy pozabankowej albo zdążyły wcześniej wypełnić formularz rejestracyjny. Złożenie wniosku za pomocą SMS - a może być ciekawym udogodnieniem, kiedy zaskoczy nas brak gotówki, a przebywamy w miej-

Coraz więcej osób korzysta z ofert pożyczek pozabankowych. Dla wielu z nas jest to bardzo wygodna forma uzyskiwania pieniędzy, szczególnie kiedy zależy nam na czasie. Firmy pożyczkowe chętnie wykorzystują możliwości, jakie dają nowoczesne technologie. Dziś o pożyczkę możemy wnioskować także za pomocą SMS-a.

Pożyczka na SMS - dla kogo?

scu bez dostępu do internetu. Jeśli wniosek zostanie rozpatrzony na naszą korzyść, pieniądze otrzymamy w kilkanaście minut.

Pożyczki na SMS – regulacje prawne

Prawa pożyczkobiorcy chroni ustawa o kredycie konsumenckim. Pożyczkodawca powinien gwarantować jasne warunki pożyczek, rzetelnie określając całkowitą wartość zobowiązania, wraz ze wszystkimi koniecznymi do uiszczenia opłatami. Pożyczkobiorca zaś jest zobowiązany

Możliwość szybkiego uzyskania pieniędzy często skłania do nieprzemyślanych decyzji. W rozsądnym gospodarowaniu uzyskaną kwotą z pewnością pomoże nam sprecyzowanie naszego celu. Gdy dobrze wiemy, na co chcemy przeznaczyć pieniądze z pożyczki, dwa razy zastanowimy się, zanim wydamy uzyskane środki na rzeczy mniej potrzebne. Świadomość, że mamy zobowiązanie wobec instytucji pozabankowej dodatkowo przypomina o tym, że powinniśmy zachować umiar.

Ostrożność powinna być zachowana już



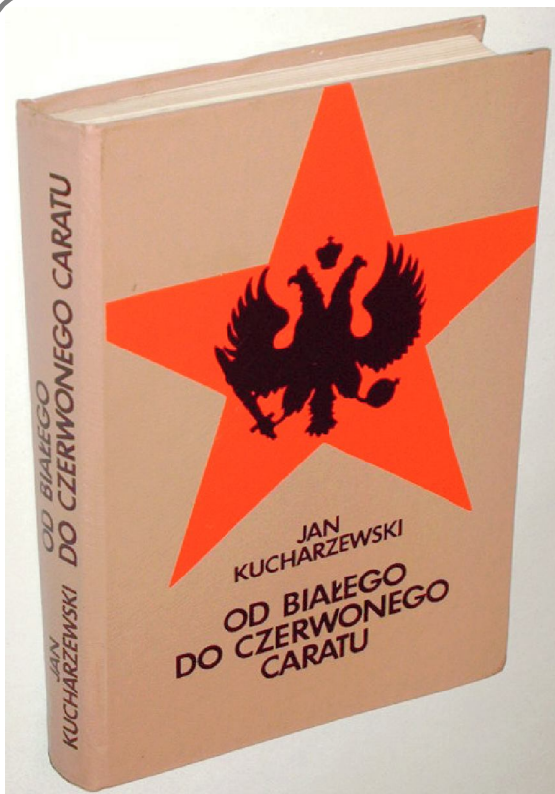
oddać w terminie uzyskaną kwotę. Co ważne, klient ma prawo odstąpić od pożyczki w ciągu 14 dni od chwili podpisania umowy.

Nie trzeba podawać przyczyn decyzji, nie wiąże się ona także z żadnymi dodatkowymi opłatami. Jedynym wymogiem jest zwrócenie pożyczonej sumy. Poza Ustawą o kredycie konsumenckim należy wspomnieć o Ustawie antylichwiarskiej, której znowelizowane przepisy weszły w życie 11 marca 2016 roku. Ogranicza wysokość opłat narzucanych przez pożyczkodawców. Od momentu jej wprowadzenia, wszelkie pozaodsetkowe koszty związane z pożyczką nie mogą przekraczać 25 proc. jej wartości oraz 30 proc. niniejszej kwoty w skali całego roku. Zdecydowanie zwiększyło to bezpieczeństwo osób, które zdecydowały się wziąć pożyczkę.

Decyzja o pożyczce pozabankowej musi być przemyślana

na etapie wyboru firmy pożyczkowej, do której się zgłaszamy. Zanim udostępnimy nasze dane i złożymy wniosek, warto sprawdzić, z kim mamy do czynienia. Pomocy należy szukać w sieci – warto szukać profesjonalnych stron dotyczących instytucji pozabankowych.

Cennym źródłem informacji są opinie ekspertów w dziedzinie finansów. Także użytkownicy udzielający się na forach internetowych bardzo często posiadają wiedzę, która może nam pomóc przy wyborze pożyczki. W sieci nie brakuje firm oferujących pożyczki na SMS. Warto jednak pamiętać, że w wielu przypadkach jest to opcja przewidziana dla osób, które wcześniej złożyły formularz w wersji online. Czasami firmy oferują pożyczki na SMS tylko swoim stałym klientom. Biorąc pod uwagę te czynniki, chwilówka na SMS nie zawsze oznacza oszczędność czasu. Może być jednak ułatwieniem, jeśli wpisujemy się w przedstawiony wyżej profil klienta.  serwisprawa.pl



Jan Kucharzewski - znany działacz polityczny, prawnik, ekonomista i historyk - urodził się 27 V 1876 r. w Wysockim Mazowieckim. Ukończywszy wydział prawniczy Uniwersytetu Warszawskiego oraz studia ekonomiczne, polityczne i socjologiczne na uniwersytecie w Berlinie, podjął w 1901 r. pracę urzędnika w Prokuraturze Królestwa Polskiego. Równocześnie uczył historii w szkołach warszawskich i prowadził wykłady z historii ustroju konstytucyjnego w Europie w ramach Seminarium Nauk Prawniczych i Społecznych organizowanego przez Uniwersytet Łatający (1901-1904).

W latach 1914-1917 przebywał w Szwajcarii, gdzie słowem i piórem propagował ideę odzyskania przez Polskę niepodległości. Założył wówczas stowarzyszenie „La Pologne et la Guerre”, wydawał kwartalnik L'Aigle Blanc. Organizował obchody świąt i rocznic narodowych. Wygłaszał odczyty i publikował liczne prace o znaczeniu niepodległej Polski dla stosunków międzynarodowych.

W 1917 r. Kucharzewski wrócił do Warszawy, gdzie powołany został przez Radę Regencyjną na szefa pierwszego gabinetu ministrów (XII 1917 - II 1918). Jako premier podejmował bezskuteczne próby zorganizowania armii polskiej na froncie wschodnim u boku Niemiec, co spotkało się ze sprzeciwem polskich partii politycznych. Starał się - także bezowocnie - o udział Rady w rokowaniach pokojowych w Brześciu. Po zawarciu Traktatu Brzeskiego wraz z całym gabinetem podał się do dymisji. W październiku 1918 r. Rada Regencyjna ponownie powierzyła Kucharzewskiemu utworzenie gabinetu. Ogłosił wraz z Radą deklarację niepodległości Polski, po czym zrzekł się misji tworzenia rządu.

Książka, którą można traktować jako testament naukowy uczonego, ukazała się w 1949 r. pt. *The Origin of Modern*

Russia nakładem Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce. Zdążył jeszcze Kucharzewski przed śmiercią (4 VII 1952, Nowy Jork) przygotować również skrócone wydanie polskie, które opublikowane zostało przez Katolicki Ośrodek Wydawniczy w Londynie. Ono właśnie stanowi podstawę niniejszego wydania.

W latach 1970-1989 ta wersja była wydawana przez opozycyjne wydawnictwa podziemne. Za jej posiadanie, rozpowszechnianie, o drukowaniu nie wspominając, groziło wieloletnie więzienie. Warto przeczytać, żeby się dowiedzieć -dlaczego...

Kulturalnie

Od białego do czerwonego caratu

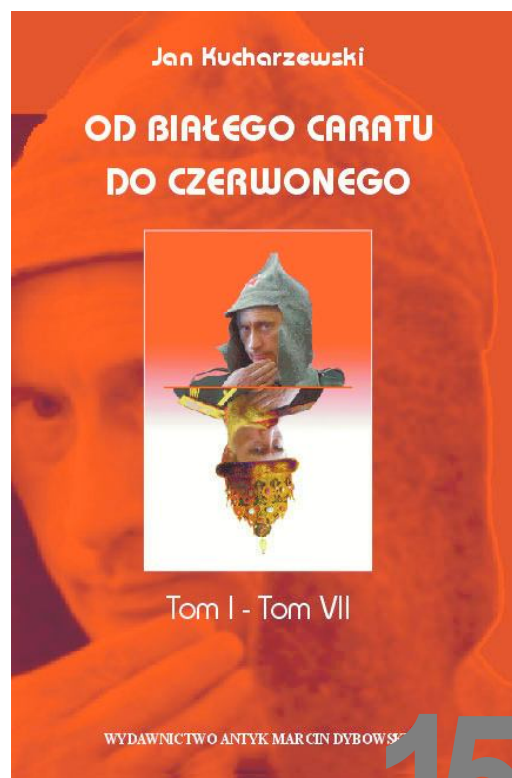
W 1920 r. wyjechał do Szwajcarii, gdzie kontynuował działalność publicystyczną na rzecz Polski. Opublikował cykl artykułów pod wspólnym tytułem *La Pologne et l'Europe* w *Gazette de 5 Lausanne* oraz studium *L'evolution de la nouvelle Pologne* w *Revue de Geneve*. W Szwajcarii ukazała się również obszerna praca *Le Dilemme de la Haute Silesie* (1921).

Po powrocie do Polski w 1921 r. ogłosił Kucharzewski w *Tygodniku Polskim* artykuł *Polska wobec świata*, w którym dowodził konieczności stworzenia silnej środkowo-wschodniej europejskiej federacji antyradzieckiej. W 1922 r. kandydował na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. W 1923 r. został odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Polonia Restituta. Był członkiem stałym Sądu Rozjemczego w Hadze (1925) oraz Polskiej Akademii Umiejętności (1926).

W 1923 r. Kucharzewski wydał I tom szeroko zakrojonej pracy *Od białego do czerwonego caratu* pt. *Epoka mikołajewska*. Do 1935 r. ukazało się 6 kolejnych tomów - tom II *Geneza maksymalizmu* - Dwa światy, tom III *Lata przełomu: Romanow, Pugaczow, czy Pestel*, tom IV *Wyzwolenie ludów*, tom V *Terroryści*, tom VI *Rządy Aleksandra III* - Ku reakcji, tom VII *Triumf reakcji*. W siedmiu tomach zebrał Kucharzewski bogaty materiał na temat stosunków wewnętrznych w Rosji za panowania Mikołaja I, Aleksandra II i III oraz Mikołaja II ze szczególnym uwzględnieniem związków z Polską i roli ruchów rewolucyjnych. Niezwykle obszerny i oryginalnie interpretowany materiał służył eksplikacji tezy o ciągłości moskiewskiego despotyzmu i imperializmu. Droga od białego do czerwonego caratu nieuchronnie prowadzi - zdaniem Kucharzewskiego - do grożącej Europie katastrofy. W Powstaniu Warszawskim spłonął rękopis trzech ostatnich tomów *Od białego do czerwonego caratu*.

W 1940 r. udało się Kucharzewskiemu wyjechać z Polski do Włoch, skąd przez Francję i Portugalię dotarł do Stanów Zjednoczonych. Mając tu dostęp do archiwalnych materiałów amerykańskich dotyczących okresu międzywojennego, przystąpił do pracy nad książką *Ameryka i Rosja*. Nie ukończył jej, gdyż podjął się przygotowania jednotomowego skrótu *Caratu* w języku angielskim.

Książka, którą można traktować jako testament naukowy uczonego, ukazała się w 1949 r. pt. *The Origin of Modern Russia* nakładem Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce. Zdążył jeszcze Kucharzewski przed śmiercią (4 VII 1952, Nowy Jork) przygotować również skrócone wydanie polskie, które opublikowane zostało przez Katolicki Ośrodek Wydawniczy w Londynie. Ono właśnie stanowi podstawę niniejszego wydania. ■



Po raz pierwszy w historii, biały miliarder wprowadzi się do mieszkania komunalnego po czarnej rodzinie.

Rozrywkowo



AMERYKA MA
PREZYDENTA



PO RAZ KOLEJNY TAROSZKI
KACZYŃSKI ZMIENIE LOSY
ŚWIATA